

Przemierata  
w Radomiu

Table with 2 columns: month/quarter and price in rs. 4, 2, 1, 1/2, 50, 26

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajna za 1 wiersz petitiwo lub jego miejsce . . . kop. 5. Reklamy i wiersz garmont. . . 12. Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.

Table with 2 columns: date and name: Dnia 12 Lipca s. Jana Gwalberta Opat.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-iej do godz. 2-iej po południu.

Table with 2 columns: category and time: Wachód stołca dziś o godzinie 3 minut 57

Przemieratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubeltowej; składy papieru: Rakowski i Pajęcowski;

Kierunek „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Sycznica 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz.

Od Redakcyi.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Przemieratorów o wniesienie przemieraty na kwartał trzeci r. b.

Kronika kościelna.

W dycezyi Sandomierskiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie:

- Z najwyższego polecenia zamianowani zostali kanonikami Katedry sandomierskiej. Ks. Ludwik Piotrowicz, K. S. T. profesor seminarium i rektor kościoła św. Jakóba w Sandomierzu.

Ks. Stanisław Zdzitowiecki, regens konsystorza profesor seminarium i administrator par. Góry Wysockie.

Ks. Władysław Muszyński z Polańca, dek. sandom., do Skarżyszewa, dek. rad.

Ks. Feliks Kuropatwiński z Końskich do Skarżyska, dek. iłżeckiego.

Ks. Maryan Kotowski z Katedry do Brzozy, dek. kozienickiego.

Otrzymały nominacje na wikaryuszów parafialnych następujący neopresbiterzy b. alumni seminarium:

Ks. Franciszek Raj do parafii św. Pawła w Sandomierzu.

Ks. Józef Cerański do Baltowa, dek. iłżeckiego.

Ks. Korneliusz Chmieliński do Wojciechowic, dek. opatowskiego.

Zmarł ks. Kazimierz Porowski, bernardyn, kapelan PP. Benedyktynek na Górze św. Katarzyny pod Kielcami, w wieku lat 67, kapłaństwa 36.

Do starszej braci.

(Z powodu organizujących się kolonij letnich dla słabowitych dzieci mieszkańców m. Radomia.)

„Stońca! ach, stońca, co życie niesie“ . . . Przyrody prośba brzmii cicha.

„Stońca! potężny szumi dąb w lesie, „Stońca!“ roślina chce licha.

„Stońca!“ szczebiocząc ptaszek chóraty, „Stońca!“ brzmii z niemi owady. . .

Do stońca śpieszy robaczek maty, Do stońca wędrycha lud bladey.

Blaszcim promieni wszystko odbarza Łaskawość mocarza-stońca.

Ach! w jednej tylko norze wędzarza, Noc wieczna, ciemność bez końca!

Spójrzcie na dziecim buziaki blade, Na oczka smętne i mżyłtawe.

Ach, one życia były-by rade, Dajcie im stońce, las, trawę. . .

KAROL HOFFMAN.

Na kolonijie letnie.

Poruszona w piśmie naszym myśl zorganizowania kolonij letnich dla biednych i słabowitych dzieci miasta Radomia, dzięki energicznej usilności p. Józefa Helbicha,

sekretarza Towarz. Dobroczynności i przy serdecznym poparciu ogółu, wkrótce już będzie urzeczywistnioną.

„Kolonijie letnie“ są widocznym dobrem hasłem skoro, na odbytej naradzie w ubiegłą niedzielę poważne grono zaszczytnych ludzi uznało potrzebę ich urządzenia i to możliwie jak najprędzej, ażeby w bieżącym miesiącu jeszcze dać początek sympatycznej a tak potrzebnej instytucji.

W obradach niedzielnych przyjęły udział i panie, od których zabiegliwości i szczernej pomocy może najwięcej zależy powodzenie i przyszły rozwój kolonij, tak dzielnie i tak umiejętnie organizowanych przez p. Helbicha.

Pomijając kwestyie mniej ważne, na zebraniu tem postanowiono: ażeby w czasie lata bieżącego postarać się koniecznie o wysłanie na wieś jednego lub dwóch partyj dzieci od 8 do 13 lat mających.

Większa lub mniejsza liczba dzieci, wysłanych na świeże powietrze zależy będzie od materialnych środków, jakie zostaną zebrane.

Ażeby środki na cel tak doniosłego znaczenia potrzebne jak najrychlej osiągnąć, postanowiono w dniu 15 b. m. w teatrze letnim urządzić koncert amatorski, który, zdaniem naszym, ze względu właśnie na cel szlachetny powinien powieścić się świetnie.

Pewni rezultatu inicjatorowie kolonij letnich pozyskali już łaskawy udział Szanownych lekarzy naszych.

Obeeni na niedzielne zebraniu lekarze, a mianowicie dr. dr. Radziszewski, Piątkowski i Idzikowski, przyjęli na siebie obowiązek kwalifikowania dzieci, mających wysłać się na świeże powietrze.

Dla informacji notujemy, że powyżej wymienieni Szanowni lekarze od dnia dzisiejszego przyjmować będą rodziców biednych z dziećmi codziennie:

Dr. Radziszewski od godz. 4 do 6-iej po południu (dom p. Grúna ul. Lubelska).

Dr. Piątkowski od godz. 11 do 12-iej przed południem i od 3 do 5-iej popołudniu (dom sędziego Mierzyńskiego).

Dr. Idzikowski od godz. 2 do 4-iej po południu (dom p. Rotenberga ul. Rwańska).

Do kwalifikacyi lekarskiej zgłaszać się mogą dziewczątka i chłopcy od lat 8 — 13; wybór odpowiednich osobników zależeć będzie od decyzji lekarzy — liczba zaś mających się wysłać dzieci od środków, jakimi inicjatorowie kolonij rozporządzają.

W dalszym ciągu obrad postanowiono, że wszelkie dary na rzecz kolonij przyjmowane będą z wdzięcznością; gotowizna w najdrobniejszych choćby kwotach w handlu win W-go Michalskiego, skarbonka Tow. dobroczynności i w redakcyi „Gaz. Rad.“, garderoba zaś dla dzieci jak: bielizna, obuwie, ubranka oraz przedmioty w naturze: piótno, zabawki i cukier w kantrze domu komisowo-przewozowego p. J. Helbicha (dom p. Hempła, dawniej Balińskiego).

Trzeba mieć nadzieję, że inteligencja nasza, zresztą wszyscy, kto może i jest w stanie, gorąco popierać będzie organizacye kolonij letnich dla biednych i słabowitych dzieci, jako instytucyie wysoce sympatyczną i humanitarną.

Koncert niedzielny zapowiada się bardzo dobrze. Udział w nim przyjmują: pianistki pp. Szenk i Dąbrowska, p. Żalusi skrzypce, p. Karol Hoffman, poeta i deklamator, oraz „Lutnia“ nasza pod kierunkiem osobistym dyrektora swego, p. Józefa Przyulskiego.

Nie ulega więc wątpliwości, że widownia teatru letniego w niedzielę zapelniona będzie szczerze, czego tylko serdecznie życzyć należy, boć fundusz, zebrany z koncertu, ma być podstawą organizacyi kolonij dla naszych „milusińskich“.

Z Kasy przemyslowców.

Wtorkowe posiedzenie reprezentantów Kasy przemyslowców radomskich załatwiło wiele ważnych kwesty, dotyczących tej poważnej i tak dobrze zastązonej instytucji i okolij instytucyie.

Przedewszystkiem znakomita większość (29 głosów przeciwko 11-u) oświadczył, iż

będziesz pani starała się przekonać mnie że mogę zwolnić się ze słowa.

— Biedne dziecko! — rzekła pani Władysława z westchnieniem — biedne dziecko, a jeżeli on zapomni, już zapomni, jeżeli znalazł szczęście w innym związku?

— Zdaje mi się, że nie. Wprawdzie dawno już listu od niego nie miałam. . .

— A widziałś!

— Jeżeli zapomni, to jego rzecz — moja zaś dotrzytać.

Tu Zosia opowiedziała pani Władysławie króciuchną sielanekę wiew bardzo wczesnej młodości, miłość kilku dni stoniecznych, które przerwała burza i po której rozpoczęło się jednostajne pasko dni szarych, posepnych, smutnych.

— Wieg z niczym odjadę, droga Zosiu — spytała siostra Kamińskiego — nie będę zwiastunką szczęścia dla niego. . .

— Zawieg mu pani o demnie serdecznie uscisć dloni, podziękowanie za dobre serce, jakie okazał sierocie, zawieg mu szacunek mój i przyjaźń, ale sama widzisz, że nie więcej nad to dać mi nie mogg.

(D. c. n.)

PO BURZY.

OBRAZEK  
przez

Klemensa Junoszę.

Powiedziawszy to, pani Władysława umilkła i po dłuższej pauzie ciszej mówić zaczęła:

— Wielkie to były nieszczęścia, ciężkie ciosy, ale, jak ci powiadam, brat mój zniósł je jak na mępczynę i człowieka z charakterem przystało. W pracy szukał zapomnienia i ulgi i do pewnego stopnia przynajmniej znalazł je. Czas jest lekarzem, który goi najboleśniejsze rany. . . Mówiłam też zawsze bratu memu, że jest jeszcze młody, że ma prawo do szczęścia, że wrzescie nowy związek nie ubliży pamięci tamtej. . . nieszczęśliwej, że przeciwnie da jej sierotom opiekunkę. Brat z początku słuchał o tem nie chciał, ale od niedawnego czasu zmienił zdanie. Znalazł osobę, dla której serce jego żywiej uderzyło.

— Wieg żeni się pan Kamiński? — spytała Zosia z ciekawością.

na, z której ja, jako jego siostra, ucieszyłam się szczerze, datuje się od chwili owej, kiedy, jeżeli przypominasz sobie pani, jechałicie razem do Warszawy omnibusem pocztowym. Odrazu wzbudziłaś w nim sympatyę, która z czasem zamieniła się w trwałe i poważne uczucie.

— Ja? co też pani mówi!

— Panno Zofo! obiecałaś słuchać cierpliwie, zatem wysłuchaj do końca. Nie będę przedłużała tej rozmowy, powiem krótko. . . brat mój kocha cię ja przybyłam umyślnie, aby ci to w jego imieniu oświadczyć i prosić o twoją rękę. Zostań jego żoną, to człowiek uczciwy i godzien szacunku. Będiesz nim miała wiernego przyjaciela i towarzysza życia. Twoja tułaczkasie skończy, będziesz miała przy sobie matkę, którą on kochać będzie jak własną, siostrę, dla której zostanie bratem. . . Milczysz pani, nie chcesz mi odpowiedzieć.

Zosia miała oczy pełne łez.

— Pani! — odrzekła po chwili namysłu — cóż tu odpowiedzieć?! Dla biednej nauczycielki, sieroty jest to los, który można przyjąć z wdzięcznością, tembardziej, że brat pani umie wzbudzić sympatyę i szacunek.

Wieg przyjmujesz? — zawołała pani Władysława z radością i rzucając się na

szły Zosi — wieg przyjmujesz, moja, śliczna, kochana siostrzyczko?

— Nie nazywaj mnie pani tem imieniem. Ja wam, to jest i tobie pani i jej szlachetnemu bratu z całego serca, z całej duszy dziękuję, ja wam będę całe życie wdzięczna, ale pozwólcie mi pójść własną drogą, pozostawcie mnie własnemu losowi.

— Dlaczego? na miłość Boską! dlaczego?

— Szczerość za szczerością. . . wszak o to prosiłaś pani. Gdybym była wolną, nie odrzuciłabym poczciwych serc waszych. Mówią, że miłość na zawołanie nie przychodzi, ale ponieważ żywię dla brata pani głęboki szacunek, wieg z całym zaufaniem dabyłam mu rękę, gdybym była wolną, jak powiadam.

— Alboż jest inaczej?

— Jest, pani. Ten, który miał być moim mężem, znajduje się ztąd daleko, bardzo daleko, burza porwała go jak liść z drzewa i uniosła w inne strony. Niewiadomo kiedy powróci ztamtąd, niewiadomo nawet czy powróci, ale samienie nakazuje dotrzymać mu słowo. Patrzą pani, ten maleńki pierścinek, z którym nie rozstaje się nigdy, od niego pochodzi. Sądzę, że nie

się wbrew wnioskowi jednego z przedstawicieli rzemieślników, że nie tylko z pomiędzy nich i przemysłowców, ale z pośród wszystkich członków kasy mogą być powołani członkowie do grona reprezentantów. Jeden z przemawiających bardzo słuszną przytem zrobił uwagę, że tak pomyslny rozwój instytucji i zaufanie, jakie sobie zjednała, przypisać należy przeważnie temu, że od samego początku wpisało się do niej wielu zamożniejszych obywateli miasta i przemysłowców, którzy nie ze względów osobistych, ale chcąc dla miasta coś dobrego zdziałać, dali swe imię, pracę i odpowiedzialność i dotąd swiętą pomoc nie odmawiają.

Na skutek dopelnionej ścisłej rewizji ksiąg kasowych okazało się, że przy tak powiększonych obrotach Kasy pierwotna buchaltera jest niewystarczająca i tylko uczciwość urzędników w Kasie pracujących zawdzięczyć należy, że okazały się zaledwie drobne pomyłki obliczenia bądź procentów, bądź lokowanych funduszy, które mogły być i zostały z wszelką łatwością sprostowane, aby jednakże i tego nadal nie było, jednomyślnie postanowiono utworzyć nową posadę buchaltera z placą roczną rs. 800. Znakomicie ułatwił zadanie to reprezentantom obecny kontroler, pan Janiszewski, który rzekł się pobieranego wynagrodzenia za spełnianie dotąd czynności na rzecz nowo utworzonej posady i nadal nadzorczy obowiązki honorowo pełni, co tem łatwiej mu przyjdzie, że nie będzie potrzebował pełnić razem obowiązków buchaltera i kontrolera. Inne posady w Kasie z małemi zmianami pozostały te same ze zmianami nieco nazwami, oprócz bowiem buchaltera jest jego pomocnik z placą rs. 600, urzędnik kancelaryjny z placą rs. 360 i woźny z placą rs. 300. Kasjer pozostał ten sam, z taką samą, jak dotąd, placą rs. 600.

I tutaj ułatwiło zadanie reprezentantom zrzeczenie się swojej posady znanego do brze wszystkim p. Konstantego Biernackiego, który od początku istnienia Kasy sumiennie dla niej pracował i długi czas łączył w sobie obowiązki buchaltera, urzędnika do pisma a po części i kontrolera. Wyczerpał nareszcie siły i zmuszony był przy zwiększonych i znużających w Kasie opuścić swe stanowisko. Temu prawemu człowiekowi należą się słowa uznania.

Wybór wszystkich osób w Kasie pracujących zgromadzenie powierzyło komitetowi Kasy, zastrzegając dla siebie prawo wyboru na posady buchaltera i kasjera z pomiędzy tych osób, które komitet jako kandydatów przedstawił. Postanowienie to odrazu zostało zastosowane w praktyce i na posadę buchaltera znakomitą większością głosów powołano został p. Przyjałkowski, dotychczasowy buchalter w zakładach przemysłowych pp. Kariszów.

Wszystkie przytoczone przez nas powyższej kwestie, jako rzeczywiste i warte bliźszego zastanowienia, zostały też poważnie rozstrzygnięte, załączając jedynie należy, że inne pomniejsze wywołały pewien dysonans pomiędzy większością a kilkoma reprezentantami z pośród sfery rzemieślniczej. Dysonans ten wywołały wnioski p. Antoniego Adamskiego, które w większej połowie były zażaleniami, jakoby inteligentniejsza a nie ze sfery rzemieślniczej rekrutująca się część reprezentantów tamowała rzemieślnikom swobodny głos na posiedzeniach.

Okazało się jednak, że faktów tego rodzaju nie było, przynajmniej to sami rzemieślnicy, a jeżeli były zamienne ostre słowa pomiędzy interlokutorami, to przypisać należy jedynie zbytnej pobudliwości prezesa, który powinien każdemu wykraczającemu za granice omawianego przedmiotu i wkraczającemu w sferę osobiste, głos odbierać i tym sposobem od niepotrzebnych sprzeczek chronić. Czy można na przykład nazwać poważnym wnioskiem, wniosek p. Adamskiego, aby na każdym posiedzeniu reprezentantów odbierać prezesa. Wywołało to nie małą burzę, bo ani ustawa tego nie wymaga, oswem wkłada obowiązek na prezesa Kasy kierowania biegiem wszelkich czynności w Kasie, ani zachodzi tego jakkolwiek potrzeba — w rezultacie pokazało się, że znakomita większość wcale sobie zmian pod tym względem nie życzy.

Do takich również wniosków zaliczyć należy żądanie zaprowadzenia księgi zażeń, lecz okazało się, że żalić się nie było na co, a jeżeli ktoś ma jaką pretensję, może wnieść zażalenie na ręce prezesa Kasy lub do komitetu, które na posiedzeniach bądź komitetu, jeżeli to do niego należy, bądź na posiedzeniach reprezentantów rozpatrzeniem być może. Inne wnioski p. Adamskiego, przed posiedzeniem ogłoszone nawet w naszej gazecie, zostały uznane za załatwione, gdyż to, czego się w nich domagano, praktykuje się w Kasie oddawna, a stawianie wniosków na wypadek, gdyby było inaczej, bardzo słusznie uznane zostało za nieodpowiednie. Jeden tylko punkt wniosków p. Adamskiego, a mianowicie: aby reprezentantom składać raporty o czynnościach Kasy i komisji rewizyjnej został uchwalony w ten sposób, aby drukowano tyle egzemplarzy tak sprawozdań rocznych, jak i dokonanych czynności komisji rewizyjnej, ilu jest reprezentantów i takowe im rozsyłać przed posiedzeniem. Wniosek słuszny i szkoda, że o innych tego powiedzieć nie można.

Posiedzenie trwało blisko do godziny 11-ej wieczór, a zaczęło się o 7-ej. Nie wszyscy dotrwali do końca, gdyż posiedzenie zaczęło się przy 40-stu głosujących, a skończyło przy obecności 31. Niektórzy rzemieślnicy za przykładem jednego z nich niezadowolnieni z głosowania, opuścili się posiedzeń, inni jednakże dotrwali do końca, co im nie przeszkodziło przyjmować spokojnego i poważnego udziału w obradach. Umieć poddać się zdaniu większości, a swoją drogą bronić swych wniosków na posiedzeniach, jakże mało osób potrafi.

## Wiadomości bieżące.

**Kurator** okręgu naukowego warszawskiego zalecił zwierzchnikom wszystkich średnich zakładów naukowych prenumerowanie dla bibliotek szkolnych wydawnictwa p. t. „Ruski przegląd filologiczny“, wydawanego przez p. Smirnowa, profesora uniwersytetu warszawskiego.

**Ministerium** oświecenia przeznaczyło 50.000 rs. na przygotowanie nauczycieli specjalnych przedmiotów tak dla szkół realnych, jak dla mających się w niedługim czasie otwierać szkół przemysłowych.

**Ministerium** spraw wewnętrznych zaleciło urzędowi policyjnym i weterynarzom powiatowym, aby pilnie wstrzegali dokładnego prowadzenia ksiąg, przeznaczonych do rejestrowania przejeżdżanego przez daną miejscowość bydła, a to w celu zapobieżenia szerzeniu się zarazy.

**Świeżo** opublikowane rozporządzenie, zalecające towarzystwom prywatnych kolei otwieranie kas emerytalnych, lub oszczędnościowo-zapomogowych stanowi, że każde towarzystwo bądź już z istniejących, bądź w przyszłości pobudować się mających kolei, jest obowiązane założyć kasę jednego, lub drugiego typu, przytem pierwszeństwo będą mieć kasy emerytalne. Otwieranie kas oszczędnościowo-zapomogowych dozwolone będzie tylko w razie udowodnionej niemożności utrzymania kasy emerytalnej. Obok kas emerytalnych mogą być także otwierane kasy drugiego typu. Towarzystwa, przy których istnieją już tego rodzaju instytucje, na zasadach niezgodnych z przyjętymi przez niniejsze prawo ogólnymi przepisami, mają przystąpić do ich zlikwidowania i wymienić będące ich własnością gwarantowane akcje na papiery procentowe państwowe, lub obligacje przez rząd gwarantowane. Termin likwidacji i wymiany akcji ma ustanowić minister finansów. W razie gdyby rząd zalecił utworzenie jednej ogólnej kasy emerytalnej, fundusze oddzielnych istniejących kas mają być przelane do ogólnej kasy, która wypłaca pensje i wsparcia, wyznaczone przez oddzielne kasy na zasadzie ustaw, jakie je obowiązują.

**Reorganizacja** szkół realnych. Ogłoszono decyzję rady państwa w kwestyi reorganizacji szkół realnych. Nowe szkoły posiadać będą 6 klas z kursem rocznym, oraz klasy przygotowawcze, gdzie otwarcie ich jest możliwym. Klasy V-ta i VI-ta mogą się składać z dwóch oddziałów: zasadniczego i handlowego. W oddziale zasadniczym może być jeszcze klasa wyższa dodatkowa z kursem, stanowiącym przygotowanie do wyższych zakładów specjalnych. Szkoły, utrzymywane przez ziemstwa, miasta i osoby

prywatne, z kompletem nauczycieli, zatwierdzonych przez rząd, mogą istnieć na równi z zakładami rządowemi. Do szkół mogą być przyjmowane dzieci wszelkich stanów bez różnicy pochodzenia i religii. Do klasy wstępnej przyjmują się dzieci od 8—10 lat wieku, do klasy I-iej od 10—13 lat. Opłatę ustanawiają rady pedagogiczne szkół, po zatwierdzeniu przez p. ministra oświaty. Osoby, które ukończyły kurs szkół realnych i klas dodatkowych, mogą przechodzić do szkół wyższych specjalnych, co leez podlegają egzaminowi próbnemu. Co tyczy służby wojskowej, szkoły nadają się przywilegi zakładów naukowych pierwszych dwóch kategorii. Reorganizacja szkół realnych rozpocznie się z początkiem roku szkolnego 1888/89-go. Pan minister oświaty ma prawo zamykać oddziały techniczne, gdzie one istnieją obok zasadniczych; gdzie zaś istnieją oddziały mechaniczne i chemiczne, pierwszeństwo mają pierwsze.

## Z miasta.

**Wiadomości kościelne.** W niedzielę d. 15 lipca nabożeństwo w kościele parafialnym odbywać się będzie w następującym porządku: o g. wpół do siódmej Jutrznia, po której prymarya z wystawieniem Najś. Sakr; msza za parafian o g. 9 rano. O godzinie 11-ej procesja i suma, w czasie której odpowiednią naukę katechizmową wygłosi ks. Julian Piótek.

W ciągu tygodnia codziennie odprawiać się będzie prymarya o g. 7-ej, następnie msze o 9 i 10-ej rano.

W poniedziałek dnia 16 b. m. wypada uroczystość N. M. P. Szkaplerza Świętego, która to uroczystość w kilku sąsiednich parafiach uroczyste jest święcona przez odpust, w Radomiu zaś w kościele parafialnym odprawi się solenna wytwia w kaplicy Matki Boskiej o g. 10 rano.

W kościele po-Bernardyńskim w niedzielę og. 8-ej będą śpiewane z organem godzinki o Matce Boskiej, o g. 9-ej wytwia, o 11-ej sumy, w czasie której słowo Boże wygłosi ks. Tiakor.

Nieszpory o godzinie 5 po południu.

**Poprawki.** Z decyzji rady pedagogicznej gimnazjum męzkiego w Radomiu dla wielu uczniów naznaczono egzamin po wakacjach z przedmiotów, z których nie otrzymali dostatecznych stopni na egzaminach piśmiennych.

Do egzaminu tego, a raczej do poprawek, przystąpić ma po wakacjach z klasy I-iej 10, z II-iej 16, z III-iej 20, z V-iej 12, i z klasy VII-iej 14 uczniów.

**Z Towarzystwa Dobroczynności.** Pan Czarnowski, dotychczasowy a tak gorliwy opiekun przytulku starców i kalek, utrzymywanych wyłącznie kosztem Tow. Dobroczynności, na posiedzeniu Rady gospodarczej, odbytem w d. 25 z. m., jednomyślnie wybrany został do pełnienia nadal przyjętych na siebie obowiązków.

Jak przekonywano roczne sprawozdanie Tow. Dobroczynności, w r. z. za staraniem obecnego opiekuna zaprowadzona została wzorowa kontrola wpływów i rozchodów przytulku, potrzeby starców i kalek są skuteczniej zaspakajane, a należy mieć nadzieję, że gdyby jeszcze Szan. Panie, cokolwiek nieubożetne na losy prawdziwie biednych i nieszczęśliwych ludzi, raczyły rękę do dzieła tego przyłożyć, nie jednej nagłej potrzebie można by zaradzić.

Starcy i starszki, pozostające w przytulku, zajmują się, jak wiadomo, robotami ręcznymi; nadanie więc tej pracy odpowiedniego kierunku, dostarczenie materiału i zapewnienie zbytu wyrobom — oto zadanie Szan. Pań, któremu zadrosy czyniąc, zapewniają sobie wdzięczność ubogich, zamieszających przytułek i przyjdą z pomocą Radzie gospodarczej i opiekunowi tej pożytecznej instytucji.

A więc zacne Radomianki do dzieła! **Program** wieczoru muzykalno-wokalno-artystycznego na rzecz kolonii letnich m. Radomia:

Oddział I-szy „Pożegnania lasu“, Mendelsohn-Bartholdy'ego, wykona chór amatorski pod dykcyą p. Przuluskiego; a) „Scherzo“ Chopina, b) „Menuet“ Padarewskiego, wykona na fortepianie p. Dąbrowska; „Halka“ Vieuxtemps'a, skrzypce-solo, wykona p. Załuski; Deklamacja „W piwniczej izbie“, wiersz Maryi Konopnickiej wygłosi p. Hoffman.

Oddział II-gi „Nieszczęśliwy“, obrazek sceniczny w I-ym akcie przez Kazimierza Nowinę Witkowskiego — odegrają panowie Hoffman i Patek.

Oddział III-ci „Mazurek“, Wieniawskiego, skrzypce-solo, wykona p. Załuski; „Nocturne des dur“ i „Polonaise des dur“ Chopin'a, wykona na fortepianie panna Senk. „Cylinder“, monolog humorystyczny z repertuaru artysty dram. Comylin'a, wygłosi p. Patek. „Mazurek“ Moniuszki, wykona chór amatorski pod dykcyą p. Przuluskiego.

Początek o g. 8-ej wieczorem.

**Na kolonije** letnie w Redakcyi naszej złożono ogółem rs. 23 kop. 40 a mianowicie:

P. Lichtenstein, adwokat, rs. 13 kop. 80, zebrane przez dzieci na zabawie w jego domu z przeznaczeniem sumy tej na organizację kolonij letnich.

P. Dobrowolski kop. 60, pani Herdin rs. 1, bezimiennie rs. 3, X. rs. 2 i p. Lichtenstein z powodu artykułu w „Gaz. Radomskiej“ o „kolonijach letnich“ rs. 3.

Razem, jak wyżej, rs. 23 kop. 40; które wreczyliśmy skarbnikowi kolonij letnich, p. Michalskiemu, kupcowi i obywatelowi m. Radomia.

Oprócz tego pani Amelia Grodzińska, prenumeratorka nasza na Podolu, raczyła nadesłać do redakcyi naszej kolezki złote z turkusami na rzecz kolonii letnich.

Kolezki te oszacowane zostały przez jubilera p. K... na rs. 6.

Kupić je może każdy, kto da więcej!

**Dla wydawców.** Proseni jesteśmy a zanotowanie, że głośne dzieło Letouneau'a p. t. „Evolution de la morale“ zostało już na język polski przetłumaczone.

**Geny** okowity, poczynawszy od dnia dzisiejszego notować będziemy na podstawie notowań Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu w Warszawie.

**Przeprawadzka.** Od poniedziałku od samego świtu na ulicach miasta panuje ruch niezwykły. Połowa mieszkańców Radomia zmienia lokale, przenosząc meble i sprzęty z pośpiechem.

Rumacza S-to Jaiska w r. b. trwać będzie jeszcze dni parę z przyczyny, iż wiele pomieszczeń nie zostało dotąd odnowionych, co naturalnie powstrzymuje wielu od przeprowadzki.

**Dziwiętciu** operatorów kieszonekowskich warszawskich wybrało się do Radomia celem udowodnienia swego sprytu i biegłości w kunszcie złodziejskim. Na nieszczęście zaraz na samym wstępie, bo przy wystadaniu z wagonu policja miejscowa pięciu przytrzymała a nazajutrz resztę.

**Lipiec**, według wskazówek meteorologów, w drugiej połowie ma być zmienny, deszcz i burze mają być częste. Wogóle druga połowa lata ma być bardziej przepadzista, niż pierwsza.

Przewiednie nie zbyt pocieszające dla rolników!

## Nekrologia.

**Salomea z Domaszewskich Karczewska** dnia 9 o lipca 1888 r. zmarła w wieku lat 77.

## Z okolicy.

**Zawichost**, jako osada.

Na mocy Najwyższej zatwierdzonego dekretu Rady Państwa, miasto Zawichost zamienionem zostaje na osadę.

**Z Sandomierza** korespondent nasz pisze: Bocian nadwiślański, krążąc całą wiosnę nad sandomierską ziemią, po dosyć długim milczeniu, znowu klekocze do waszej Redakcyi, o tem co słychać przy starej Wiśle i w przylepionym do jej brzegu, jak gniazdo jaskółcze, sandomierskim gródzie.

A dosyć znaczne zmiany znajdziecie u nas eni czelonymi, którzy od zimy nie byliście w Sandomierzu.

Kiedyś pisaliśmy i to zupełnie prawdę: że gród nasz piastowy, zbiór starożytnych gmachów i wspaniałych świątyń pańskich, tak pięknie i troskliwie utrzymanych, sprofanowany jest ogólnym nieporządkiem, ja ki panuje w mieście.

Dzisiaj, prosimy wierzyć, wszystko u nas inaczej. Dzięki miejscowej administracyi, domki prawie wszystkie wyrestaur-

wane, czystością i białością swą mile bawią oko przechodnia, porządek wszędzie.

Do upiększenia miasta przyczyniło się znacznie wybudowanie nowej gotyckiej wieży przy gruntownie restaurującym się kościele katedralnym, a także odnowienie pałacu biskupów i gmachu zarządu powiatowego.

A warto zobaczyć i nasz ogród spacerowy — istnie cacko! Oczyszczono drzewa pod splotami zielonemi chronią nas od skwaru dziennego, znaczna ilość nowych ławek, umajone krzewami altanki, woń różnorodnych kwiatów i znaczna kolekcja wazonów róż, przynęca publikę, zamieniając park miejski w rodzaj rozkosznej oazy, gdzie zamiast wody, doskonałego mleczka napić się można.

Porządki te, jak w mieście, tak i w ogrodzie, służnie zawnieżyć musimy starami przedstawicielami miejscowej władzy administracyjnej, dla której głos prasy naszego organu „Gazety Radomskiej“ „nie jest głosem wolającego na puszczy“.

Cały kwiecień i maj zajęci byliśmy wyborami na urzędy obywatelskie. Resursa nasza ma nowy skład komitetu, kasa pożyczkowa urzędniców, sądy gminne nowych sędziów i ławników, administracja gmina nowych wójtów i sołtysów, a sanitarna komisja nowych członków, jedna tylko nieszczęśliwa straż ogniowa ochotnicza, nad którą widocznie wisi miecz Damoklesa, szybkim krokiem chyli się ku upadkowi i lada chwila runie w przepaść.

Członkowie honorowi składów nie płacą, nowy zarząd straży, jeszcze nie zatwierdzony, gnuśnieje w bezczynności. Dzielni niedgąs członkowie czynni, w zupełnej apatyi, głowy na dół spuszczeni, czekając zmiłowania boskiego; smutne to zaiste, że nie ma ludzi dobrej woli, którzy chcieliby, chociaż mogą, podtrzymać tak piękną i użyteczną instytucję.

### Bocian Nadwiślański.

**Z Szydłowca** korespondent nasz pisze: Po dłuższym milczeniu, spowodowanym nawalem zajęć i brakiem wskutek tego czasu, chwytam za pióro, by odnowić starą znajomość.

W cichym pozornie kątku, a jak wy się raz wyraziłście: „w deskami zabitym świecie“ Szydłowca, zachodzą nieraz różne fakty, co prawda drobne, ale zawsze warte wzmianki, jako rys charakterystyczny rozwoju przemysłu i kultury prastarych naszych okolic.

Zaczną od kamieniarstwa. Bogate tutaj są łomy, zaopatrujące w kamień nie tylko miasta pobliskie, jak Radom i Kielce, ale nawet Piotrków, Kalisz, Warszawę i Cesarstwo — eksploatowane były dotychczas przez pp. Barbarskiego, Chebdińskiego, Szcześliwego i Tenenbauma, a w pobliskim Szydłowie przez pp. Angiewiczza i Józefa Mancę. W roku bieżącym do ich grona przybył p. Jacenty Wcisło, który na swoim sześciomorgowym kawałku gruntu odkrył (w stronie szosy radomskiej) wyborną skałę litego kamienia — która jednak wskutek niezamowności właściciela i konkurencji nie może być odpowiednio wykorzystana. Na gruncie tym, prócz kamienia, znajduje się glina ogniotrwała w tak dobrym gatunku, iż żydzi z Dąbrowy czynią o nią starania w celu wywozu za granicę.

Galęz tę przemysłu wszakże wyzyskać zamierza p. Kozifski, mieszkaniec tutaj, szlachcic młody, ale gruntownie z procederem swoim obeznany, pracował bowiem w kilku krajowych i zagranicznych zakładach i który do otwarcia fabryki kafi czyni właśnie ostatnie przygotowania.

O obwałunkach większych na kamień. Prócz z Kalisza na dostawę zwyczajnie obrobionego na sumę 2.000 rs. — nie jest na razie wiadomo. Obwałunek ów przemiany był dla Wcisła, wskutek jednak zabiegów i starań niechętnych współników odrzuconych dostał się w inne ręce a mianowicie p. Barbarskiego — szkoda zatem o tyle, iż dostawa ta byłaby postawiła człowieka bez środków odpowiednich na nogi.

Cena stopy kamienia zwyczajnie obrobionego jest nieuformowana, płaci się na miejscu od 35 kop. do 1 rs. i wyżej, stosunkowo do jakości i kosztów wydobywania onego.

Bieglejszem obrabianiem kamienia w łomach p. Angiewiczza w Szydłowie zajmują się dwóch braci włochoń, osiadłych tu stałe od lat kilkunastu.

Mówiąc o ziemi, przejdę do gruntów włościan i ziemian okolicznych. Grunt tu coprawda nieszczęśliwy (przeważnie piaszczysty i kamienny), zboże bywa nikłe i rzadkie — w tym roku jednak urodzaje zapowiadają się bardzo dobrze a choć w słomę nie bogate, ale za to w ziarno obfite.

Cena produktów rolnych prawie ta sama, co i w Radomiu.

Kradzieże z powodu nie zbyt silnych posterunków policyi, grasują nadal. Złodziejże w jasny dzień nawet na targu w rynku uprawiają swe rzemiosło, a jeżeli kto się pilnuje, zająwiają na niego podstęp. Oto mały przykład: Przyjechał włościanin z workiem pięknego owsa, którego pilnował jak oka w głowie. Złodziejże, nie mogąc owsa ukrąść, podchodzi do wozu, prowadzą głośną i ożywną rozmowę, a tymczasem z przeciwnej strony jeden wyciąga niespostrzeżenie z osi lon (gwóźdź powstrzymujący koło od obsunęcia się), Chłop rusza z miejsca po pewnym czasie, koło na kamiennym bruku rychno spada a wówczas złodziejże kwapiąc się z pomocą, kradną zakłopotanemu włościaninowi worek z owsem.

W zeszłym tygodniu niejakiemu Sierakowskiemu, strażnikowi leśnemu, ukradzono w Zbijowie (trakt Iłżecki) 3 krowy; w zamierzeniu swem udaje się on do znanego złodzieja na Budkach i przyrzekając odpowiednie honorarium, prosi o pomoc. Złodziej zgadza się; jedzą tu tedy po wszystkich okolicznych lasach, następnie trzeciego dnia złodziej daje trzy strzały — odpowiada mu odległe huknięcie, spieszą w tym kierunku i znajdują w lesie krowy. Nie pierwszy to i pono nie ostatni przykład konieczności opłacania się złodziejom.

Resztę w następnym liście.

L-g.

### Z kraju.

**W Warszawie.** J. Ex. ks. arcybiskup Popiel zwiadał pracownię artystyczną Jana Kryńskiego, rzeźbiarza. — Projekt pomnika Kraszewskiego uzyskał już zatwierdzenie władzy. Pomnik ten wykona Jan Kryński. — Budowa szwalni przy ulicy Mostowej prowadzona jest pośpiesznie. — Z czwartku na piątek wybuchł gwałtowny pożar przy ulicy Pańskiej, ogromem swoim przypominający klęskę na ul. Łuczkiej, gdzie kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach. Dzięki energicznej pomocy dzielnej straży warszawskiej 40 osób wyniesiono z płomieni, między którymi większą połowę dzieci, pograżonych we śnie. Straty ogromne, ludzi wyratowano, koni dorozkarskich spaliło się kilka. Niektórzy strażacy przy tym strasliwym pożarze ponieśli ciężkie rany.

**W Kielcach** Dyrekcyja Szczęśliwowa Towarzystwa kred. ziemskiego ogłasza na przymusowo sprzedaż publiczną dóbr 99.

**W Łodzi** zakłady fabryczne łódzkie Scheiblera zabezpieczają wszystkich swoich robotników, w liczbę 10.000, w Towarzystwie ubezpieczeń na wypadek śmierci, kalectwa lub niezdolności do pracy. — Dochód ogólny drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej wynosił w r. 1887 rs. 666.325 a dochód czysty 352.321 rs. — Kasa emerytalna wykazuje kapitał sięgający do 74.360 rs.

### Rady i wskazówki.

**Kit do sklejania marmuru.** Do gorącego rozczonego kleju stolarskiego (1 część kleju na 3 do 4 części wody) dodaje się taka ilość świeżo wygaszonego wapna, aż mieszanina ta, jeszcze ciepła, dostatecznie miękka, okaże się zdolną do rozcięcia na powierzchni przełomu. Powierzchnie przełomu ogrzewa się zlekką, na nie rozciera się kit, poczem jest się ścisła, a wystygnięty kit wyciera mokrym płatem i pozostawia przedmiot aż do zaschnięcia w spokoju. Kit ten ma być tak trwałym, że sklejony marmur peknie prędzej w nowym, niż w miejscu sklejonym. *Lev.*

### Z nauki literatury i sztuki.

Przed paru tygodniami opuściła prasę książka p. t. „System Socjologii“, napisana przez Dr. Ludwika Gumplowicza, profesora uniwersytetu w Gracu i znakomitego uczonego. Książkę tę polecamy wszystkim, jako

działo pierwszorzędnej wartości naukowej, uznane przez największe powagi nietylko w Niemczech, ale i we Francji i Anglii.

„Po długoletniej pracy umysłowej i badaniach naukowych, pisze w przedmowie profesor G., dziś z zadowoleniem stwierdzić mogę, iż teoria moja znalazła uznanie w szerokich kołach ludzi myślących wszystkich krajów europejskich. Tem samym jednak nadeszła dla mnie chwila splacenia długu krajowi i ogłoszenia w języku ojczystym teorii, która na polskim wyrosła gruncie. Czynień to, sądzę, że spełniam obowiązek obywatelski“.

**„Praca“** pod takim tytułem znacznie wychodził w Warszawie pismo przyrodnicze pod redakcyą p. Józefa Boguskiego.

### Losowania

według „Gazety Losowań“

Węgierskie Losy Czerwonego Krzyża z roku 1882.

Ciągnięcie z dnia 2 lipca 1888 roku.

WYGRANE:

- 15.000 Fl. Serya 7542, Nr. 29.
- 1.000 Fl. Serya 181, Nr. 62.
- 500 Fl. Serya 2552, Nr. 84; 5286, 87.
- 100 Fl. Serya 124, Nr. 54; 1041, 81; 2292, 52; 4215, 90; 5665, 15.
- 50 Fl. Serya 132, Nr. 7; 202, 18; 398, 69; 434, 97; 577, 88; 1089, 41; 1800, 63; 2236, 42; 2427, 30; 2617, 90; 2681, 11; 2734, 36; 3019, 53; 3548, 33; 3984, 3; 4037, 74; 4131, 56; 4337, 31; 5456, 36; 5472, 65; 6933, 96; 7212, 75; 7790, 12; 7861, 33; 7939, 61.
- 25 Fl. Serya 141, Nr. 19; 175, 26; 448, 66; 500, 3; 1151, 62; 2266, 74; 2335, 96; 2360, 98; 2649, 32; 2836, 35; 2910, 22; 2941, 26; 3083, 45; 3535, 69; 3558, 57; 3926, 5; 4501, 75; 4589, 73; 4647, 29; 6091, 87; 7363, 83; 7990, 18.

### Wiadomości polityczne.

Po nad wszelkimi sprawami góruje ciągle spotkanie się monarchów Niemiec i Rosji.

Według ostatnich ch doniesień orszak cesarza Wilhelma wyrusza d. 17 b. m. rano przez Eydkung do Petersburga, dokąd przybędzie drogą morską d. 18-go b. m.

„Politische Correspond.“ utrzymuje, że spotkanie się monarchów Niemiec i Rosji nie wyrwie żadnego wpływu na dalszą politykę tego ostatniego państwa. Rosya wytrwale niewzruszenie przy swych żądaniach: Niemcy pragną utrzymać swoje przymierze, Rosya swoją swobodę akcji.

Dzienniki angielskie wyrażają przekonanie, że po spotkaniu monarchów w Peterchorwie wystosowaną zostanie nota w sprawie bułgarskiej.

„Now. Wremia“, omawiając kwestyę bułgarską, pisze co następuje:

„Na zachodzie nadszła się spieszna z domysłami, jakoby Rosya miała zamiar opuścić swoje stanowisko wyczekujące i wziąć inicjatywę nowego postawienia kwestyi bułgarskiej. Niektórzy dzienniki twierdzą nawet, że Rosya już „zajęła się tą sprawą“. Wszystkie domysły o rozpoczętych jakoby układach, wszelkie pogłoski i plotki o warunkach, które niby mają szanse uznania ze strony gabinetu petersburskiego, są zupełnie przedczesne. Żadnego powodu do podobnego kroku tymczasem nie ma. Zanim powód ten powstanie, potrzeba z zupełną dokładnością wyjaśnić wszelkie skutki polityczne zbliżającego się faktu, t. j. odwiedzenia dworu naszego przez młodego cesarza Niemiec. Mówiliśmy już, że odwiedzin te muszą przynieść owoce, zależące nie tylko od woli mającego przyjechać do Rosji monarchy. Berlin, jak to wszystkim wiadomo, związany jest poważnymi zobowiązaniami względem Wiednia, a te właśnie zobowiązania wywołały niedgdy ochłodzenie się stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami. Otóż nie byłoby rozsądnem stawiać jeszcze raz kwestyę bułgarską na porządku dziennym, nie upevníwszy się co do istotnego zamiaru ze strony rządu niemieckiego poparcia naszych słusznych żądań i przywrócenia w Bułgarii należytego porządku rzeczy“.

Opinia publiczna we Francji wlece jest niezadowoloną z podróży cesarza Wilhelma do Petersburga, przekonanie bowiem, iż w razie wojny będzie mogła liczyć na pomoc Rosji w Paryżu, bardzo słabnie. — „France“ w artykule: „Jeżeli nam wypowiedzą wojnę“ twierdzi, iż armia francuska gotowa jest do odparcia najazdu,

ale finanse kraju tak stoją, iż rząd w żaden sposób nie zdoła znaleźć niezbędnego na prowadzenie wojny półtzwarta miliard franków. „Zkąd je wziąć?“ — pyta „France“ i powiada dalej: „O zaciągnięciu pożyczki, tak jak w r. 1870 zagranicą, myśleć niepodobna, jeżeli Anglia przystąpi do koalicji. Na Włochy jeszcze mniej liczyć można. Pozostają przeto tylko Szwajcaria — albo należałoby uciec się do nowych podatków. Patrząc na taki sposób prowadzenia naszych finansów, można powiedzieć, że deputowani nasi, to najlepsi sprzymierzeńcy ks. Bismarcka. Podczas pierwszej rewolucji oddano ich pod sąd, którzyby ich niezawodnie skazał na śmierć“.

W tych dniach rząd francuski skoniłskował odezwę do merów hr. Paryża, jednego z najpopularniejszych pretendentów do tronu francuskiego, która jest przedmiotem gorącej dyskusji wszystkich dzienników w Paryżu.

Odezwa ta (a raczej manifest), będąca, jak zwykle, zlepkiem frazesów i paradoksoś, brzmi jak następuje:

„Panie merze! Niepodległe głosy ludności i rady gminnej, postawiły pana na czele gminy. Wielkiem jest pańskie zadanie. Masz bronić funduszy i włości gminnej, przeciw administracji państwowej nierządnej i tyranicznej.“

Bliskim już jest dzień, w którym połączymy się wszyscy, aby dać Francji rząd, oparty na trwałych podstawach...

Monarchia ufundowała i wyciemnypowała francuskie gminy, przy ich zaś pomocy zaprowadziła jedność państwa...

Republika nie dotzymała swych obietnic i tyle tylko zajmuje się gminami, aby otworzyć sobie w ich radach sztuczną większość. Dzisiejsza gmina składa się z uciśniętych i uciśkających. Nie jest ona panią swych funduszy, rodzice zaś nie są panami wychowania swych dzieci.

„Rząd powstały z przypadku będzie wam obiecywał wiele, ale nie myślcie, żeby wam oddał zgwałcone włości, o wam ich resztę odbierze...“

Tylko monarchia da wam bezpieczeństwo, porządek i włość, bo tylko monarchia włość kocho i szanuje“.

Z najważniejszych źródeł donoszą, że królowa Natalia odmówiła przyjęcia wszelkich propozycji pojednawczych ze strony króla, który zgodził się już na seperacyę, a nawet na to, aby następcę tronu parę miesięcy co roku przebywał u królowej za granicą. Wskutek nieprzejednanej postawy, zajętej przez królową, król czuje się zmuszonym powrócić do pierwotnego projektu i zażądać wzrostu rozvodu. Biskup Dymitr nie został wcale przyjętym przez Natalię i już wyjechał z Wiesbadenu z powrotem do Belgradu. Pozostał tu tylko minister Proticz, który ma rozkaz urzędowy zabrac z sobą następcę tronu. Królowa opiera się energicznie wydaniu syna.

Synod w Belgradzie, jak donoszą dzienniki, orzekł ostatecznie rozwód króla Milana z królową Natalią. Wskutek tego, minister spraw zagranicznych, Mijatowicz, podał się do dymisji, którą jednak cofnął na skutek przedstawień króla. Minister wojny, generał Proticz, udał się do Wiesbadenu z misją zawiadomienia królowej Natalii o wyroku synodu i przywiezienia do Belgradu następcy tronu, który obecnie bawi przy matce. Król Milan dawał na cześć synodu śniadanie, na które zaproszone było wyższe duchowieństwo, prezes ministrów i minister wyznań. W Belgradzie panuje wielkie wzburzenie, gdyż królowa cieszy się wielką u ludu sympatją.

Anglia prowadzi znowu wojnę z Zulusami, zamierzając kampanię tę zakończyć zupełnem podbiciem kraju Zulusów i pozyskaniem terytorjum pod osadę angielską; co tem bardziej im się usmiecha, że w kraju Swazi, leżącym na północ od ziem zuluskich, a do którego boerowie roszczą sobie pretensje, obecnie angielscy poszukiwacze złota mają przewagę nad żywiołem boerskim.

### Rozwiązanie

Szarady 9-uj, pomieszczonej w Nr. 54.

Dobre rozwiązanie pierwszy nadesłał: pan Feliks Dziukowski i Feliks Potocki z Radomia i p. Aleksander Potkański z Grojca.

Nagrodę za trafne rozwiązanie dziesięciu z rzedu szarad, pomieszczonych w „Gazecie Radomskiej“, a mianowicie cztery tomy pozey Adama Mickiewicza, Redakcya przysłała pp. Feliksowi Dziukowskiemu i Feliksowi Potockiemu. Nagrody już zostały wręczone.

## Zarząd Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości,

że lokalne pasażerskie pociągi na po-  
granicznych gałęziach od Strzemieszc do  
Granic i do Sosnowic Nr. 43 i 33,  
a w odwrotnym kierunku Nr. 42 i 32,  
nie łączące się z pociągami zagranicze-  
mi, od dnia 3 (15) lipca r. b. kursować  
nie będą.

### Z targów zbożowych i pro- duktowych.

W Warszawie d. 10-go lipca na targu na placu  
Witkowskiego usposobienie na pszenicę nie-  
określone korzec średniej rs. 6.30. Żyta korzec  
placono rs. 3.90. Owsa korzec rs. 2.20.

Okowita. W Warszawie d. 10-go lipca. Usposo-  
bienie na okowitę bez zmiany placono za  
wiadro w sprzedaży hurtowej 826<sup>o</sup> — 825, czyli  
garniec 267 — 268.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne  
na czwartek 20<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, na lipiec-sierpień 21<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, wrze-  
sien-paźdz. 22<sup>o</sup>/<sub>100</sub>, nr. za 100 litrów.

W Gdańsku dowozy pszenicy, szczególniej  
kolejną, znacznie mieliśmy w tym tygodniu  
mniej. Rosya nadesłała tylko nieco więcej  
czerwonej pszenicy, natomiast z Polski i z kra-  
ju nadeszło niewiele. Woda również mało bar-  
dzo dowieszono. Młynarze, pozbywszy nieco  
ze swych zapasów, okazali lepszy popyt i  
zmuszeni byli płacić nieco droższe ceny. Zwykła  
mieszka wynosiła 3—4 M. Na pszenicę polską mieli-  
śmy w pierwszych dniach tygodnia, spokojne  
usposobienie i ceny mało co zmieniły; gdy je-  
dnak później nadeszły tu pomyślniejsze wia-  
domości z Anglii, szczególnie zaś pokazanie wyż-  
szej notowania z Ameryki, ożywił się popyt i pla-  
cono 2 M. więcej. Za rosyjską czerwona psze-  
nicę, zianą badana dotąd, placono także 2—3 M.  
drożej.

Żyta krajowego mieliśmy na targu mało.  
Młynarze poszukiwali towar w pełnych ładun-  
kach i placili wyższe ceny. Natomiast wartość  
mniejszych partij i gorszych gatunków nie  
zmieniła się. Na żyto polskie popyt bardzo słaby,  
przy cenach dość niezmienionych. Jęczmień  
krajowy bez obrotu, polskiego dowieszono ma-  
ło; popyt na wywód bardzo osłabił i ceny tylko  
z trudnością zdolny się utrzymać. — Owsa do-  
wozy małe i tendencyja słaba; krajowy 102 do  
107, stęchły 100, rosyjski tra. 58—65 M. za t.  
Otręby pszenne: dowozy obfite, ponieważ je-  
dnakże braknie popytu na eksport, ceny obni-  
żyły się znowu o 10—15.

### Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej  
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI		pocz. tow. osob.		osobowy	
Z	do	№	minuty	№	minuty
Wych. z Iwangrodu	11 30 rano	12 05	w noc		
" z Radomia	1 31 pop.	2 43	"		
" z Bzina	3 09 "	5 12	"		
" z Kiele	4 57 "	7 28 rano	"		
przych. do Dąbrowy	10 14 w n.	1 59 pop.	"		
Z Dąbrowy do Iwangr.					
Wych. z Dąbrowy	5 10 rano	11 10	w noc		
" z Kiele	12 34 pop.	4 33	"		
" z Bzina	2 45 "	6 31	"		
" z Radomia	4 18 "	8 06 rano	"		
przych. do Iwangr.	6 28 wiec.	10 02	"		
Z Kozuszek do Ostrow					
Wych. z Kozuszek	10 24 wiec.	9 36	rano		
" z Bzina	6 06 rano	3 25	pop.		
przych. do Ostrowa	8 46 rano	5 14	"		
Z Ostrow do Kozuszek					
Wych. z Ostrowa	12 05 pop.	1 47	w noc		
" z Bzina	3 18 "	6 16	rano		
przych. do Kozuszek	6 48 wiec.	1 51	pop.		

Godziny przysięcia i odejścia pociągów ozna-  
czone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na sta-  
cyach krańcowych: Iwangrod, Dąbrowa i Ko-  
luszek, komunikują się z pociągami dróg sąsied-  
nich, a na stacji Bzin, pociągi głównej linii  
krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy		
Austryjackiej.	№	minuty	№	minuty	
Strzemieszyc odch.	1 51 pop.	9 57	wiec		
Granic przychodzi	2 14 "	10 20	"		
Granic odchodzi	4 47 rano	10 51	"		
Strzemieszyc przy.	5 07 "	11 18	w n.		
Pruskiej.					
Strzemieszyc odch.	2 02 pop.	10 07	wiec.		
Sosnowic przychodzi	2 34 "	10 37	"		
Sosnowic odchodzi	4 42 rano	10 38	"		
Strzemieszyc przy.	1 17 "	11 08	"		

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strze-  
mieszyc w dzień i przychodzące do takowych w  
wiecór są w bezpośredniej komunikacji z po-  
ciągami dróg zagranicznych, w Strzemieszyc  
cał zaś obadwa mają połączenie z pociągami  
główniej linii drogi Dąbrowskiej.

Redaktor i wydawca D. Rowoliński.

### Reklamy i Ogłoszenia.

**Dr. Edmund Drewnowski.**

zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej  
i Lubelskie-Górki, dom Filichowskiego.  
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i ko-  
biece.

**Dr. Idzikowski** po długich stu-  
dyach w Wiedniu na klinikach chorób  
wewnętrznych a specjalnie akuszery, cho-  
rób kobiecych i dziecięcych zamieszkał w  
Radomiu. Chorych przyjmuje w domu p.  
Kopra przy ul. Lubelskiej a od 8 lipca w  
domu p. Rotenberga przy ul. Rwańskiej  
obok kościoła farnego.

**Dr. med. CZESŁAW STICHE** ordynuje  
w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej: Kreuz-  
gasse, Insel Rügen.

**Markus Rosen**, agent wełny  
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

**Władysław Siłnicki**, adwokat  
przysięgi, przenosił swą kancelaryę do  
sąsiedniego domu Dra Płużańskiego na  
1-m piętrze, o czem ma honor zawiado-  
mić strony interesowane.

### Sprzedaż i kupno.

**180 owiec**, zdalnych do chowu — jest  
do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi  
„Gazety Radomskiej”.

**Do sprzedania** z wolnej ręki z d.  
10-tym sierpnia roku bieżącego prawa  
do wieczystej dzierżawy folwarku Cmiń-  
sko, w powiecie i gubernii kieleckiej po-  
łożonego. Gruntów ornych 85 morgów,  
budowle w dobrym stanie, dom  
mieszkalny obszerny. Wysiew: oziminy  
24 korce, jęczm. 30 korce, kartofli 40  
korcy, kończyny morgów 5. Komuni-  
kacya z Kielcami i Piotrkowem szosa,  
do stacyi Zagnańsk, drogi Iwangrodzko-  
Dąbrowskiej wiorst 8. Przez łąki fol-  
warku przechodzi rzeka, na której mo-  
żna wystawić młyn. — Blizszych szcze-  
gółów udzieli właściciel na miejscu. —  
Adres: Cmińsko, poczta Kielec.

### Mleko wyborowe!

#### Dobra Malczew

pod Radomiem przyjmują zamówienia na  
dostawę do domów **mleka** prosto od  
krowy co dzień rano.

**Garniec po kopiejek 20.**  
Blizsze informacje i zamówienia w Red.  
„Gazety Radomskiej”.

**W Kielecach** do sprzedania: przy  
ulicy Pocztowej Dom murywany pię-  
trowy z frontami na 2 ulice i oficyną;  
przy ul. Wałowej duży plac; 11 stajonek  
wraz z górą kamienia dobrego gruntu  
razem lub częściowo. — Wiadomość w  
aptece B. Skrzyńskiego przez Ożarów w  
Tarlowie.

**Lekej deklamacyi** i dobrego  
czytania udziela rutynowany deklama-  
tor. — Blizsza wiadomość w Redakcyi.

### Nauczyciel

szkoly prywatnej p. Biernackiego, podczas  
wakacyj przysposobia uczni do gimnazjum  
i udziela korepetycyi w tejez szkole.

Thomas.

**Mam honor** zawiadomić oso-  
by interesowane, że z początkiem  
przyszłego roku szkolnego otwieram  
stancyę rządową dla uczniõw gimna-  
zjum, zapewniając im troskliwą opie-  
kę i dozór. — Adres: ulica Długa,  
dom Kowalewskiego.

Teodozya z Dzięcirowskich  
Astanowicz.

**Mam honor** zawiadomić Szanowną Pu-  
bliczność Radomia i okolic, że podej-  
muję się, jak dawniej, wysyłania roz-  
maitych przedmiotów do farby i pra-  
nia bez prucia, do chemicznej farbiarni i  
pralni Judlindowskiej pod firmą Ch. Geber  
w Warszawie.  
Herdin.

**Ogrodnik** młody, mający chlubne  
świadectwa, poszukuje miejsca od św.  
Michała. — Wiadomość w magazynie p.  
Arnekera.

**Pracownia** sukien damskich H. Czu-  
bańskiej i J. Chodorowicz, egzystująca  
przy ulicy Spacerowej w domu W-niej  
Papiewskiej, z dniem 7-ym lipca prze-  
niesioną zostaje do domu W-go Lubo-  
ńskiego, w oficynie na lewo, 1-sze piętro  
przy ulicy Lubelskiej, wprost Hotelu  
Rzymskiego.

**Zgubiono**  
około Gubernii  
**cztery świadectwa** na imię  
**F. Machajskiego.**  
Łaskawy znalazca oddać raczy w re-  
stauracyi Zycha.

**Owocarnia W. Bratza**  
posiada  
wszelkie owoce krajowe i zagraniczne.  
Po cenach przystępnych.

**Niejszem** mam honor zawiadomić  
szan. Publiczność, iż otrzymałem wszyst-  
kie gatunki win, w zakres wchodzących,  
z winnic „M. J. Zura b o w a”, z czem po-  
lecam się łaskawym względem — **Romuald Filipkowski.** — Firma „Jankow-  
ski” w Radomiu.

Potrzebny jest  
**Uczeń do apteki w Zwoleniu.**  
Wiadomość na miejscu.

**ANIELA HOENE**  
Przełożona Zakładu Naukowego Żeńskiego  
przy ul. Mazowieckiej pod Nr. 4 w War-  
szawie podaje do wiadomości Szanownych  
Rodziców i Opiekunów, że z początkiem  
roku szkolnego otwiera klasę VI-tą. Zapis  
uczennic, tak pensyonerek, jak przycho-  
dnich, rozpocznie się w dn. 16-ym sierpnia.  
Osoby interesowane zechcą zgłaszać się w  
godz. od 11-ej rano do 6-jej popołudniu.

**KSIĘGARNIA**  
**ADOLFA ZUCKER** w Radomiu  
przyjmuje przedpłatę  
na wszystkie **dzieła i pisma peryodyczne**, tak w kraju jak i za granicę  
wychodzące, które jak najregularniej dostarcza po cenach warszawskich **bez zad-  
nego dolieżania** za koszty transportu. Przyjmuje również prenumeratę na gazu-  
ty codienne, które wprost z redakcyi wysyłają się na imię prenumerującego. Na  
żądanie wszelkie obstalunki, w zakresie księgarstwa wchodzące, z możliwym pośpiechem  
zalatwia.

**Szwajcarskie Pigulki**  
**APTEKARZA RICH. BRANDTA.**  
Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego  
i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczni-  
czy, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany prze-**

Prof. Dr. R. Virehwa, Berlin  
" D. Lambi, Warszawa  
" Zdekauer, Petersburg  
" Soedersfadt, Kazań  
" Scauzoni, Würzburg  
" Brandt, Klausenburg  
" V. Nussbaum, Mona-  
chium.



Prof. Dr. Korczyński Kraków  
" v. Frerichs, Berlin (†)  
" C. Witt, Kopenhaga  
" Hertz, Amsterdam  
" Reclam, Lipsk (†)  
" Gietl, Monachium  
" Forster, Birming-  
ham.

**przy nieregularnem działaniu trzewiõw brzusznych**  
**cierpieniach wtroby i przewodów żółciowych, he-**  
**morroidach, leniwnem wypróżnianiu i przewleklem**  
**zaparciu stołca i żtąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy,**  
**dużności i braku apetytu, przy chronicznym katarze żołądka**  
**i kiszki.**

Szwajcarskie pigulki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet  
z powodu łagodnego ich działania i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeń-  
stwo przed ostro działającymi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp.  
Dostac można w aptekach Królestwa i Cesarstwa.  
Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.